



Fragment panoramy miasta z widokiem na ul. Wrocławską i zabudowania domów Carla Engmanna

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



To w tej kamienicy należącej do Carla Engmanna znajdowały się wielkie piwnice winiarskie

Ze zbiorów prywatnych

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 379

Na ciastko do kawiarni Wiedeńskiej

Zwiedzając jeszcze nieotwartą wystawę w nowej części Muzeum Ziemi Lubuskiej, przysiadłem sobie w kąciaku. W przedwojennej kawiarni. I rozmarzyłem się... Jakies 100 lat temu, ciacho, dobra kawa... Gdzie ja jestem?

- Czyżniewski! W muzeum. Tam nie ma kawiarni. Pojechałeś do kawiarni w parku w Zatoniu i teraz wszędzie widzisz ciastka. A patelni w zlewie nie widzisz? - czasami odnoszę wrażenie, że moja żona bywa monotonna.

W poprzednim odcinku Spacerownika rozpocząłem wędrówkę po nowej części muzeum. Ekspozycja jeszcze nie jest dostępna, ale jej fragmenty możecie zobaczyć w „Łączniku”. Wędruję śladami leporello, czyli panoramy miasta składającej się z 10 fotografii. Dwie z nich prezentuję na gorze strony.

- Znamy w miarę dokładną datę, kiedy zrobiono tę panoramę. 13 lipca 1890 roku fotograf Emil Berger zamieścił w gazecie „Grünberger Wochenblatt” reklamę, w której oferował sprzedaż panoramy Grünbergu - mówi Bartłomiej Gruszka, znawca dziejów zielonogórskich atelier fotograficznych. - Zdjęcie można było nabyć w dwóch formatach. W formacie gabinetowym poszczególne fotografie były zbliżone do dzisiejszych pocztówek. Cena takiego leporello wynosiła 3,5 marki. Panorama była dostępna także w większym formacie - w cenie 25 marek.

Po obejrzeniu panoramy siadam w kąciaku. Zastanawiam się czy legalnie. - Tak. Te krzeselka są dla zwiedzających. Można tutaj usiąść. To symboliczna, przedwojenna kawiarnia. Można przeczytać menu i przewodnik po przedwojennych lokalach gastronomicznych - śmieje się Izabella Korniluk, szefowa działu historycznego muzeum. - Niestety, napojów i ciast nie serwujemy.



Fragment ekspozycji muzealnej z kawiarnią

Fot. Tomasz Czyżniewski

Kawiarnia, w której zasiadłem, to fragment ekspozycji poświęcony zielonogórskiemu winiarstwu. Są tu zdjęcia, naczynia, butelki i portrety. Może jestem w kawiarni Wiedeńskiej? Bo to zdjęcie właśnie z tego lokalu znajduje się tuż przy stoliku. Wiener Cafe mieściła się u zbiegu ul. Mariackiej i Starego Rynku. Tuż obok nieistniejących już Delikatesów. Zaraz po wojnie Wiener Cafe przemianowano na Wielkopolanę. Gości zapraszał do niej Edmund Lupa. Później zamieniono ją w bar Pod Chochlą. Dzi-

siaj mieści się tu drogeria Rossmann.

Spoglądam na obraz wiszący nad stolikiem. Elegancki mężczyzna stoi na tle winnicy. Portret powstał w 1835 r. To winiarz - Carl Engmann. Urodził się 12 lutego 1799 r. Datę urodzin znamy dzięki fundacji założonej po jego śmierci w 1872 r. Nasz bohater zapisał w testamencie 2.000 talarów na rzecz fundacji mającej opiekować się zubożałymi mieszkańcami miasta. Darczyńcą stać było na taki gest, bo był jednym z najpoważniejszych handlarzy winem. W 1839

r. wybudował przy ul. Wrocławskiej wytwórnię win. Bez piwnic. One znalazły się w sąsiedniej kamienicy, tzw. Engmanns Palais. Dziś niestety podzielone na wiele pomieszczeń i komórek dla mieszkańców. To były największe tego typu piwnice w mieście - mogły pomieścić ok. 700.000 litrów wina. Podobnej wielkości były jedynie piwnice Gremplera przy ul. Moniuszki.

Portret namalował Carl Seifert. W tle umieścił piękną willę. Stała pośrodku winnicy należącej do Engmanna. Można powiedzieć, że winiarz miał tutaj swoją podmiejską rezydencję. W latach 20. XX wieku dom stał się własnością miasta i urządzono w nim schronisko młodzieżowe. Przetrwiał wojenną zawieruchę. Został zburzony podczas stawiania bloków przy ul. Wypoczynek. Mógł być ozdobą os. Piastowskiego.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz



Portret winiarza Carla Engmanna (fragment)

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Dawna willa Engmanna stała przy ul. Wypoczynek, zburzoną ją podczas budowy os. Piastowskiego

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego



Wiener Café (Besitzer Carl Buchal)

Przedwojenna Wiener Cafe mogła pomieścić nawet 200 gości. Tak chwalili się jej właściciele na początku XX wieku.

Ze zbiorów Tomasza Kowalskiego